№ 128. Kraków 6 Czerwca — Piątek. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 czerwca.

Donosząc niedawno o wypadkach zaszłych w Ameryce środkowéj, wspomnieliśmy że rząd tymczasowy w Nikaragua nie znalazł był spodziewanego poparcia w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli ostatnim wiadomościom wierzyć można, zmienił się stan rzeczy. Poseł Walkera ojciec Vizil został urzędownie przyjęty przez prezydenta pana Pierce. P. Marcy znany minister spraw zagranicznych w Washingtonie, przeciwny był temu uznaniu, wszakże do dymisyi się nie podał. P. Markoletta poseł dawniejszego rządu Nikaraguy zaprotestował uroczyście. Prezydent 16go z. m. zawiadomił kongres pismem (mesażem) o uznaniu rządów Walkerowskich i o pobudkach, które go skłoniły do tego kroku.

Nie można tego uważać za niespodziankę, ale zawsze jest to fakt ważny, bo dowodzi, że Stany Zjednoczone sięgają do Ameryki środkowéj, a przynajmniéj mają taki zamiar. Czyn ten nadweręża nierównie więcéj traktat z Anglią znany pod nazwą Clayton-Bulwera, aniżeli go nadwerężyć był w stanie ów wpływ i protektorat angielski, o który spór wiodą Stany Zjednoczone. Skoro rząd Walkera jest uznany, mnóstwo ochotników awanturniczych uda się do Nikaraguy, będzie to początkiem przyłączenia téj rzeczypospolitéj do Stanów Zjednoczonych. Ameryka środkowa jest rzeczywiście zagrożona, bo na drodze przywłaszczeń pierwszy krok tylko trudny, daléj idzie jak z płatka.

To też stosunki Stanów Zjednoczonych z Anglią wytężają się coraz bardziéj. Kwestya werbunkowa, o któréj dawniéj mówiliśmy, znowu wyszła na wierzch 14go z. m. w senacie Washingtońskim. Przy tém zaszedł także ważny wypadek: pan Clayton zadał kłam p Crampton, posłowi angielskiemu, w przedmiocie depeszy przez ostatniego do rządu swego wystósowanéj. W Europie podobny przypadek nie mogłby się prawie zdarzyć, ale w saméj nawet w Ameryce wielkie zrobił wrażenie. Gabinet angielski będzie zmuszony rad nie rad energicznie wystąpić.

Lecz nie tylko z téj strony Nowy Świat zajmuje europejską uwagę. Zaszło także mocne nieporozumienie między Hiszpanią a Meksykiem. Rząd meksykański zabrał dobra należące do poddanych hiszpańskich, w celu zmuszenia ich do zwrotu w zupełności bonów, jakie im dawniéj wręczył w miejsce spłacenia summ, które mieli w skarbie meksykańskim. Ten szczególny sposób płacenia długów zadziwił nie pomału rząd hiszpański, które też zażądał bardzo energicznie zadość uczynienia. Minister Escosura wyłożył sprawę kortezom i oświadczył, że flota hiszpańska wysłaną będzie do zatoki meksykańskiéj. Składa się ona z 2ch okrętów liniowych, 3ch fregat, 2ch korwet i 3ch parowców.

Do tych zajść, dodajmy jeszcze kwestyę cła na Sundzie, dotąd nieroztrzygnioną, a przekonać się można jak dalece Stany Zjednoczone coraz więcéj mięszają się w sprawy, jeżeli nie całkiem europejskie, to zawsze jednak obchodzące żywo niektóre tu państwa. Przypatrując się atoli jak wszystkie te zaczepki na niczem pełzną, zdawałoby się, że Europa zawsze jeszcze postępuje sobie z Ameryką mnićj więcej jakby z dzieckiem -- nie widzi w niéj złéj woli, ale tylko widzi swawolę. *Quousque tandem.*

Korespondencya Czasu.

Z nad Sanu 31 maja.

W bieżącym roku na wiosnę kiedy z powodu poformowanych zatorów na rzekach Wiśle i Sanie i wody zalały wsie i pola i narobiły tyle szkód, tyle zniszczenia i biedy, wołaliśmy gwałtu, i słusznie bo mocno bolało.— Złe przeszło, jeden o niém zapomniał, drugi choć pamięta, ale milczy i boleje nad tem, że z powodu zapomnienia minionego złego, bardzo może wyniknąć nowe, może jeszcze boleśniejsze.— W takim to usposobieniu piszę, a na pamięć o pomienionem nieszczęściu wpływa jeszcze mocno dzisiejszy zachmurzony dzień z wiatrem północnym, który zwykle po kilkudniowem trwaniu sprowadza wylew Wisły.

Z wiosną, kiedy całe nieszczęście było jeszcze w świeżéj pamięci, bardzo energicznie myślano o naprawianiu porozrywanych wałów, bo w tem jednem każdy widział i bardzo słusznie, zabezpieczenie i przyszłych zbiorów od zniszczenia i przyszłéj egzystencyi tylu rodzin. — Z początku wzięto się energicznie do roboty, ale ten zapał i ta energia trwała tylko w jednych Wrzawach i tam chociaż najmocniéj były uszkodzone wały, jednakże są prawie już wszędzie ponaprawiane.— Nie tak się ma gdzie-indziéj. W Skowierzynie, w Trześniu i w Sielcu wszystko postępuje żółwim krokiem. W Skowierzynie robotnicy dostają jak sądzę, zbyt małe wydziały dziennie, staje ich bowiem trzech do 1 sążnia kubicznego.— Robotnik w niespełna trzech godzinach wyrabia swój wydział, bo ma i blisko i nisko ziemię wywozić.— Gdyby dwa razy takie dwano wydziały, robotnik najwięcéj pracowałby sześć godzin, połowę tyle wyszłoby robotników a dwa razy prędzéj skończonoby robotę. W Trześniu i pod Sielcem przeznaczeni do roboty ludzie tygodniowo, ledwie w czwartéj części dochodzą i zaledwie po kilkunastu robi dziennie około tak wielkiego dzieła.— Widzimy dobre chęci urzędu powiatowego w Tarnobrzegu, ale ubolewamy nad tem, że te dobre chęci nie są odpowiednio zamiarowi W. Rządu wykonywane.

Aż mnie strach zbiera co się z nami stanie przy takiem położeniu rzeczy na przypadek wylewu wody, który najczęściéj przypada około Śgo Jana, to tylko powiem, że cała robota dotychczasowa około naprawy wałów byłaby na nic, gdyby woda weszła na świeżo wysypaną ziemię — a nie podniesioną do należytéj wysokości, późniéj taż sama robota byłaby kosztowniejsza, bo daléj potrzebaby było wozić ziemię. W najpomyślniejszym wypadku jeżeli nie będzie wylewu wody, to tak prowadzona robota pociągnie się niezawodnie co najmniéj do połowy żniw. Tu znowu nowa obawa, skąd dostać robotnika do zbioru zboża.

Berlin 3 czerwca.

† Cesarz dziś o północy opuścił Potsdam, biorąc drogę na Szczecin, Bydgoszcz i Królewiec, gdzie będzie jadł obiad i bez zatrzymania się pojedzie daléj, według tutejszych wiadomości, wprost do Petersburga. Dziś rozjeżdża się także większa część gości, między nimi i książę Windischgrätz i hr. Nesselrode, ten ostatni do Kissingen. Cesarz miał przed odjazdem gabinetową naradę z obecnymi dyplomatami rosyjskiemi. Potwierdza się znowu wiadomość, że książę Dołgoruki będzie ambasadorem w Paryżu. Baron Brunnow, który go teraz zastępuje, będzie posłem w Berlinie, a baron Budberg, tutejszy poseł rosyjski, obejmie poselstwo w Wiedniu. Dzienniki zagraniczne wiele rozprawiają o celach politycznych przyjazdu Cesarza Aleksandra jeszcze przed koronacyą do Berlina. Tutaj mało co o tém mówią. Naradzać się było zapewne o czém, ale czy Księstwa Naddunajskie były przedmiotem narad, czy kwestya niemiecka, czy kwestya cła sundowego, w któréj Prusy nie złożyły jeszcze deklaracyi, czy kwestya handlu granicznego pomiędzy Prusami a Rosyą, w któréj spodziewane są zmiany co do taryfy celnéj, czy wreszcie inna jaka kwestya, o któréj na kongresie paryskim nie było mowy, czy wszystkie razem, w celu zbliżenia polityki obu mocarstw do siebie w przyszłych dyplomatycznych czynnościach, któż to może wiedzieć? Gawęda polityczna, nie mając się do czego pewnego przyczepić, goni za najdrobniejszemi pozorami, za cieniem prawdy. Uda jéj się coś zgadnąć, tém lepiéj; nastrzela się bez prochu, zabawiła się przynajmniéj przez czas niejaki. W skutku traktatu 15 kwietnia, to jest, przejścia Austryi do przymierza zachodniego, a témsamém rozwiązania się dawnego przymierza północnego czyli świętego, zmienił się i Prus stosunek do Rosyi. Przynajmniéj, jeżeli te dwa mocarstwa chcą i po wystąpieniu Austryi w dawném przymierzu pozostać, muszą to nową umową pomiędzy sobą zatwierdzić. Samopas zapewne stać nie będą, kiedy się wszystkie inne państwa sprzymierzają. Rosya przynajmniéj nie zaniedba korzystać z obecnego, poczęści izolowanego, położenia Prus, ażeby ich, z widokiem na moralną przewagę w Niemczech, nie starać się całkiem na swoją stronę przyciągnąć. Lecz czy Prusy dadzą się nakłonić do zawarcia całkowitego i tak ścisłego jak dawniejsze było przemierza z Rosyą, to mi się w téj chwili zdaje być rzeczą jeszcze bardzo wątpliwą. Jednakże, jako traktat 15 kwietnia zawarty był, wedle twierdzenia organów oficyalnych, tylko dla szczególnego celu, i nie wyłącza, wedle prasy francuskiéj, możebności dla Francyi zawierania innych traktatów, tak Prusy i Rosya mogłyby wejść z sobą w szczególne, do pewnych tylko ewentualności odnoszące się przymierze, nie wiążąc sobie bynajmniéj rąk co do ogólnéj polityki europejskiéj; a przymierze takie nie powinnoby być tak samo dowodem nieprzyjaznego usposobienia przeciwko aliantom 15 kwietnia, jak ciż nie chcą, aby ich alians był za takowy uważany względem Prus i Rosyi. Jeden akt nieufności więcéj, toby na teraz było całém znaczeniem przymierza prusko-rosyjskiego. Rzeczywiste wszystkich tych traktatów znaczenie pokazać się dopiero może przy pierwszym ważniejszym interesów europejskich konflikcie. Pokój 30go marca jest dziełem zbyt świeżem i w szczegółach dotąd nie wykonanem, aby już dziś wskazywać można z niejakiem podobieństwem do prawdy przyszłe z powodu jego pomiędzy gabinetami spory. Sprawy wewnętrzne państw europejskich więcéj nas zapewne w najbliższym czasie zajmować będą.

Dwór tutejszy obchodzić będzie d. 7 b. m. rocznicę śmierci Fryderyka Wilhelma III, ojca panującego króla. Obecność cesarzowéj rosyjskiéj wdowy, córki zmarłego, zgromadzi raz jeszcze rodzinę królewską około niéj. Księżnéj tylko Pruskiéj i jéj dzieci, bawiących w Londynie, nie będzie przy obchodzie. Cesarzowa ma być ciągle bardzo słabą. Lękają się, aby ten obchód żałobny nie pogorszył jéj stanu zdrowia. Familia zbiera się zawsze w tym dniu w Charlottenburgu, gdzie jest grób zmarłych rodziców. Niewiadomo czy Cesarzowa będzie mogła odwiedzić go.

Od 1 czerwca mamy zupełną zmianę temperatury, pogodę najpiękniejszą. Z Karlsbadu nadeszła tu wiadomość, że umarła tamże tutejsza artystka dramatyczna, panna Viereck. Cały Berlin się zasmusił, straciwszy ozdobę sceny i model elegancyi niewieściéj. Pomiędzy modnistkami żal nieutulony.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŚWIĘTO NIEPOKALANEGO POCZĘCIA N.M.P. W RZYMIE.

Rocznica dogmatycznego orzeczenia Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy Dziewicy stała się powodem do niezwykłych obchodów religijnych w stolicy chrześciaństwa, o których wspomnieć pokrótce zamierzając, nie sądzę, aby było od rzeczy nadmienić pobieżnie o wiekopomnéj przeszłorocznéj uroczystości *), gdy najwyższy kościoła pasterz Pius IX przyznał sądem swym niemylnym za dogmat wiary to, co od wieków wierzono i wyznawano powszechnie około Niepokalanego Poczęcia Najswiętszéj Panny. Już biskupi wezwani z najodleglejszych części świata, z Azyi i Afryki równie jak z Polski i z Anglii, z Ameryki jak z Chin, Japonii i Oceanii, i przedstawiający we wieczném mieście najcudniejszy obraz jedności i powszechności kościoła, byli odpowiedzieli zgodném i jednomyślném zezwoleniem na pytanie Ojca świętego: Ażali sądzą być stósownym czas obecny do dogmatycznego orzeczenia wielkiéj tajemnicy? Tkliwe nawet dały się widzieć takowéj jednomyślności oznaki; bo kiedy, powiadają, na uroczystém pasterzy kościoła posiedzeniu najwyższy Pasterz zasięgał ich zdania około powszechnéj wiary w Niepokalane Maryi Poczęcie, nie tylko iż żaden się głos nie odezwał z najmniejszą uwagą lub różnością mniemania, ale stało się nadto, iż za uderzeniem dzwonu ś. Piotra na *Anioł Pański* przypadający podczas posiedzenia, dało się wszystkim czuć do razu tak niespodziane wzruszenie, i za wszelką odpowiedź powstał płacz tak głośny w najczcigodniejszém kole, iż kardynał-wikary zabrał głos aby oświadczyć, że dostatecznym a najwymowniejszym dowodem jednomyślności wszystkich było to pospolite rozrzewnienie, znak oczywisty przytomności Ducha, który Maryą pozdrawianą w téj chwili od zgromadzonych ojców uczynił łaski pełną, to jest bez grzechu poczętą.

Owóż po kilkodziennym ulewnym deszczu, który zwłaszcza 7go grudnia spadł potopem na Rzym i place miejskie w jeziora pozamieniał, poranek 8go grudnia zabłysnął czysty i promienny, jakoby niebo samo chciało się jak najjaśniéj wypogodzić na cześć Królowéj Niebieskiéj. Powietrze było spokojne i ciepłe jak na wiosnę; kopuła ś. Piotra, ta korona, którą Michał-Anioł włożył na skronie katolicyzmu, wcielała się olbrzymia i cudna w nieskalane błękity południowego nieba; a lud niezliczony przybiegły z wiecznego miasta, z okolic rzymskich, z całego włoskiego półwyspu, z Europy i z za morza, spieszył tłumnie, ciągnął nieskończenie ku téj kopule, tłocząc się przez most ś. Anioła, pod poczerniały nagrobek Hadryana, i wylewając na plac ś. Piotra, jak bystra rzeka co ujście znalazła. Może od pierwszego jubileuszu, który się odbył r. 1300 za Bonifacego VIII, a o którym Dante wspomina w *Boskiéj komedyi*, Rzym niewidział takiego jak w on dzień zbiegu pielgrzymów spieszących na posłuchanie sądu, jaki z niemylnéj stolicy Piotra zapaść miał, tego ranka o niepokalanéj czystości Matki Zbawiciela i świata Królowéj. Od Soboru w Efezie, który Maryą obwołał Matką Bożą, nic podobnego nie było zaszło w katolickim świecie. Wyrocznia Ducha ś. wiecznie przez usta Piotra i bezpośrednio przemawiająca, rzadko się kiedy tak uroczyście budzi; lecz ilekroć jak nowe *fiat* zagrzmi, to wnet światło się staje w milionach umysłów i serc miliony od końca do końca świata wnet jak dzwony na jéj hasło uderzają, i Watykan w podobnéj chwili zostaje ogniskiem promieni na całą ziemię rozstrzelonych, środkiem i osią powszechnego duchowego obrotu; a moc życia, światła, czynu, bijąca naówczas z opoki Piotrowéj przejmuje, przeraża ogromem, dzielnością, żywotnością: zda ci się żeś widział Pana w krzaku gorejącym, i tak ci się serce rozprzestrzeniło, tak się myśl natężyła, iż z czoła mimowolnie ocierasz promienie pozostałe z przytomności pańskiéj. Nigdy może niepojmujesz tak wewnętrznie mistycznego snu Boga-Człowieka w Piotrowéj nawie, i ocknienia się Jego, jak kiedy na słowo przez Piotra wyrzeczone ludu tysiące uginają kolana jak opadające bałwany morskie, i nad tém głów posłaniem, na którém Duch Pański przewiewa i krąży w słowie Papieża, cisza się wielka staje, i słychać tylko oddech tysiącznych ust i jakoby podziemne bicie serc tysiącznych. A nieprzyjaciele kościoła obwołują po rynkach i opłotkach, iż katolicyzm jest uschłą formą ducha ludzkiego, iż w pniu jego siły żywotnéj już niemasz, i że żadną już rószczką odmłodzić się i wystrzelić nie zdoła: oby byli przyszli, i zbliżyli się, i zmieszali z tym prądem ludu wpływającym pod niebotyczne sklepienia bazyliki Piotrowéj, gdzie marmury i rzeźby znikły były pod kosztownemi adamaszki, pod świetnemi kotary, a grób Rybaka przystrojon w kwiaty, w klejnoty, w kobierce, płonął jak wyspa światłości pośród ogromu kościoła, pod widnokręgiem téj kopuły, co napisem swoim mimo i nieprzestannie powtarza Rybakowi pod sobą uśpionemu: Ty jesteś opoka, a na téj opoce zbuduję mój kościół, i dam tobie klucze królestwa niebieskiego. I miasto, i Włochy, i kościół, i ludzkość *cała*, miały dnia tego nareszcie po ośmnastu wiekach dowiedzieć się od watykańskiéj wyroczni, niemylnie, niewątpliwie, pewniéj nad wszelką ludzką pewność, co trzymać i wierzyć powinny, o Poczęciu Téj, którą ojcowie kościoła obwołali wiekuistym cudem, przeboską świątynią, duszą i ciałem przenajczystszą, nieskalaną, łaski wszechpełną, a którą wszelki wierny, jako pozdrawia Pocieszycielkę utrapionych, gwiazdę morską, życie, słodycz i nadzieję pośród nawałności i mętów żywota. Jak w dzień odkupienia ludzkości na Golgocie spełnionego, wszystkie znaki i podobieństwa przedobrażające Zbawiciela wypróżniły się z tajemicy, i zasłona przybytku na dwoje się rozdarła; tak dnia tego znaki i podobieństwa przedobrażające Maryą wyjaśnić się i uzupełnić miały; pragnienia patryarchów, widzenia proroków, zapuszczone w bezdeń przyszłości, dotknąwszy sprawdzenia, już do reszty miały się ziścić. Może po raz ostatni w ciągu wieków cała prawda objawiona, całe słowo Boże, całe podanie kościelne, stare i nowe Przymierze, pociągnione zostawały na uroczyste świadectwo, i ostateczne *Amen* miało być do nich dopisane. Księgi Mojżeszowe i księgi proroków, otwierały się po raz ostatni zapewne przed Sądnym dniem, by wziąść uzupełnienie swoje, i występował z nich, by się wyjaśnić dnia tego, cały groźny szereg znaków i godeł: i niewiasta głowę wężową ścierająca, — i rószczka Jessego, — i runo Gedeonowe, — i Arka przymierza. Dzień ten uroczysty, wyłączny, zostawał w bezpośrednim związku z pierwszemi dniami stworzenia, gdy Bóg zapowiedział wężowi, iż niewiasta głowę jego zetrze; głos Stworzyciela w dniu tym ostatnim się echem odbijał; w nim dopiero ludzkość napewno dowiedzieć się miała, iż niewiasta rzeczywiście starła wężową głowę i nigdy a nigdy nie uległa jego mocy. Wychodząc nawet po za obręb czasów, po za koléj wieków i świata stworzenie; wybrzeżając za początek nieba i ziemi, za pierwiastek światła, za *fiat* Boże, dzień ten w znaczeniu swojem sięgał nieskończoności, straszliwéj bezdni wiedzy i sądów Bożych, przejrzenia i przeznania Bożego, który jako przed wszystkiemi czasy rodzi słowo, tak przed wszystkiemi czasy przejrzał i przeznał, iż Matka Słowa będzie Niepokalaną, wolną od pierworodnéj z mazy i przeznaczył ją od wieków na macierzyństwo Boże, na wszech-panieństwo nieprzyćmione nawet w ciemnościach łona rodzicielki i przeznaczył i wybrał z dni słonecznych pasma dzień w którym się ludzie mieli nakoniec niemylnie o tém dowiedzieć z ust arcykapłana Melchisedechowego porządku, którego po ludzku zowiem Piusem IX.... I czemuż, pytał zdumiony

---

*) Niniejszy opis skreślony w grudniu p. r. miał być niezwłocznie ogłoszony drukiem; lecz zaszły przeszkody, które przesłanie onegoż spóźniły. — Przeto opis ten acz późniéj pojawi się w piśmie pnbliczném, niestraci na wartości, bowiem opowiadanie naocznego świadka niepozostanie bez zajęcia, ile że się tyczy tak ważnego w dziejach wiary naszéj wypadku. Dogmat wiary nie jest zdarzeniem politycznem, aby miał z czasem przemijać.

Paryż 31 maja.

L*** Z każdym dniem powstają nowe towarzystwa kredytowe i przemysłowe, powołujące do siebie stare kapitały. Miesiąc maj utworzył ich przeszło na miliard. Czegóż dowodzi ta gorączkowa żądza spekulacyi?... Mojem zdaniem egzystujące po dziś dzień przedsiębierstwa finansowe, dróg żelaznych i inne powiedziały już ostatnie swoje słowo, stanęły u kresu swojej potęgi, poza którym nie przewidują dla siebie ani możności powiększenia znacznego dochodów, ani podwyższenia tém samém wartości swych akcyj, a gdy rząd wzbrania się udzielenia koncesyj bezimiennym towarzystwom, spekulacya na otwartéj drodze dla kompanii (en commandite) szuka nowego dla siebie pokarmu i mimo trudności i przeszkód jakie spotyka w nowém prawie podaném do decyzyi Rady stanu, mimo że akcye nowych kompanij nie mają przywileju obywatelstwa na bursie, przecież z zuchwałą śmiałością odzywa się do publiczności i znajduje u niéj najżyczliwsze przyjęcie.

Lepiéj z wiatrami choćby przyszło zginąć
Niżli u ziemi, nudne lata płynąć...

Posiadacze akcyj dawnych przedsiębiorstw, przedają je żeby wziąść nowe. Kraj na téj zamianie ani się uboży ani bogaci; kapitały z jednych rąk przechodząc do drugich powiększą tylko dochód ajentów bursy i kulisy. I dla tego powtarzam raz jeszcze, że bogactwo narodowe zyskałoby więcéj żeby rząd odstąpił od swéj surowości, bo stokroć pożyteczniéj byłoby widzieć kapitały użyte na przedsiębiorstwa pierwszego rzędu, zostające pod jego bezpośrednim dozorem, niż gdyby iść miały na zawołanie pierwszego lepszego spekulanta, który w interesie własnym obiecuje im zawsze w programacie niesłychane dotąd korzyści.

Na zebraniu akcyonaryuszów towarzystwa Rivoli 26go maja, uchwalono kapitał jego pierwiastkowy 24 milionów podnieść do 72, a trwanie jego od lat 30 przedłużyć do lat 99; utworzono nowych akcyj 96,000 każda po fr. 500, których 2 dane będą każdemu posiadaczowi 5ciu dawnych, a było ich 240,000 po fr. 100. Towarzystwo bierze nazwę *nieruchomego* i jako takie starać się ma u rządu o zatwierdzenie tytułu bezimiennego.

Panowie Mirés i spółka tegoż dnia na sesyi rady nadzorczéj *Kassy i Dziennika kolei żelaznych*, postanowili powiększyć swój kapitał do wysokości 50 milionów i przybrać odtąd nazwę *Kasy głównéj kolei żelaznych*. 48,000 akcyj po fr. 500 rozdane będą dawnym akcyonaryuszom, 52,000 zostawiono dla nowoprzybywających.

Zjednoczenie finansowe i przemysłowe pod dyrekcyą p. Saint Paul, jak to doniosłem w poprzednim liście, ma już podpisany całkowicie swój kapitał stumilionowy.

Dziś ostatni dzień sbskrypcyi na obligacye *Kompanii głównéj nieruchoméj* p. Millaud.

Kompania *angielsko-francuzka pól elizejskich* pod dyrekcyą p. Ch. Stockes i Spółki powołuje 25 milionów. Inna pod kierunkiem architekta Cautagrel a pod nazwą gruntów leżących przy łuku zwycięzkim i okolic Neuilly, poprzestaje na 4 milionach. Dodawszy do nich kompanią węglaną i metalurgiczną o 20 milionach, marsylskie przedsiębiorstwa milionowe Miresa i wiele innych których wyliczenie byłoby za długiém, przyjdziemy do owego miliardu uzbieranego śród deszczu i niepogody majowéj.

Nietylko we Francyi, ale i w sąsiedniéj Anglii widzimy podobny zbytek nagromadzonych kapitałów. Na pożyczkę 5 milionów funtów szterlingów, złożono podpisów o 7 razy powiększających summę żądaną przez rząd angielski. Bank tameczny zniża stopę procentu na 5 od sta, a zatém wszystko to jest dowodem, że chwilowe obawy ustąpiły miejsca przekonaniu, że pokój zawarty otwiera nową erę dla przedsiębiorczego umysłu ludów zachodnich. Sprawy włoskie, urządzenie Księstw Naddunajskich, spór między Hiszpanią a Meksykiem, sama nawet waśń dotąd niezagodzona między Stanami Zjednoczonemi a Anglią, a podniecona uznaniem rządów Walkera w Nikaraguy, są to już kwestye podrzędne ze względu na stan obecny i na interesa któremi się dziś świat zajmuje.

Dla czegóż, kiedy wszystko w tak uroczém przedstawia się świetle, kiedy każdy pewien jutra ochoczo rozwięzuje swój worek i powierza zebrany grosz ludziom których i z imienia nieznał wczoraj, czemuż mówię, wczoraj tak się zasępił horyzont bursowy, zkąd taka trwoga, bojaźń i żałoba?... Oto że imie znane, szanowane na bursie, niedawno jeszcze jako takie powołane do składu dyrekcyi *Kredytu ruchomego*, skalało swoją tarcz herbową i straciło swój klejnot bursowego rycerstwa. Niedaléj jak 28go maja korespondent paryski *Indépendance* donosił, że gdy Rotszyld zaniechał utworzenia kredytu ruchomego w Konstantynopolu, podjęła tę myśl kompania kredytu paryskiego i że w tych dniach p. Place jeden z jej dyrektorów ma się tam udać na statku rządowym, że najął już przepyszny pałac w Terapia gdzie mieszkać będzie on i orszak jego złożony z 15tu do 20tu osób, w liczbie których ma być p. Dennery historyograf téj wyprawy po nowe złote runo. Otóż ja wyręczę p. Dennery i w krótkich słowach opowiem całą tę Eneidę. Wczoraj dowiedziano się ze zgrozą, że p. Place zawiesił wypłatę, że przyjaciołom swoim dłużny 18 milionów; książe de Galiera pożyczył mu 5 milionów, Pereire, Fould, Eichtal każdy poniósł stratę niemałą. Powiadają, że p. Place wyrobił dla siebie tę misyę na wschód w celu jedynie oddalenia się z Paryża podczas gdy w sposób tak niemiły zasmuci odjazdem swych przyjaciół, ale powiadają także, że nie wszystko stracone i z czasem każdy swoje odbierze. Dziwiono się na bursie, że nikt téj katastrofy nieprzewidział, ale to się łatwo pojmie wiedząc, że p. Place korzystał tylko z uprzejméj życzliwości przyjaciół, którzy niemieli interesu i potrzeby paplać przed drugimi o przysłudze mu oddanéj.

Wypadek ten może więcéj jeszcze obostrzyć surowość prawa, nad którém pracuje Rada stanu. Legiści z każdym dniem wynajdują nowy jakiś hamulec i w końcu kompanie komandytowe biegać będą chrome jak koń spętany po łące. Niewolno będzie tworzyć akcyj po 100 fr. chyba w tenczas gdy cały kapitał nieprzenosi 200,000 fr., inaczéj akcye muszą być po 500 fr. i $1/3$ część z góry wniesiona. Co większa samo ogłoszenie ich w dziennikach ulegać ma poprzedniéj rewizyi rządowéj.

Przy ogrodzie botanicznym we Lwowie zaprowadzono tymczasowo kurs teoretyczno-praktyczny ogrodnictwa. Uczniowie pobierać tam będą naukę: 1) pielęgnowania roślin cieplarnianych i utrzymywania cieplarń; 2) urządzania ogrodów i wybierania najwłaściwszych ku temu drzew, krzaków i roślin; 3) obznajmienia się z hodowaniem wszystkich roślin krajowych i zagranicznych, dających się utrzymywać pod gołem niebem; 4) w wyborze i znajomości drzew owocowych; Pod względem teoryi: 1) popularne początki botaniki; 2) czytanie i pisanie nazw botanicznych; 3) początki geografii fizycznéj; 4) ogrodniczy styl kupiecki; 5) pomiary i rysowanie planów ogrodniczych; 6) estetykę ogrodniczą. Kurs jest 3 lub 4-letni; po upływie którego i złożeniu egzaminu, uczeń otrzyma patent ogrodniczy. Uczniowie zamieszkiwać będą przy ogrodzie i pod dozorem ogrodnika zostawać, ubierać się jednakowo i skromnie, i pracować w ogrodzie botanicznym tak, aby praca ich przynosiła ogrodowi korzyść. Zgłaszać się mogą rodzice i opiekunowie chłopców mających lat 14 skończonych, którzy ukończyli 4 klasy szkół głównych i udowodnią znajomość języka polskiego i niemieckiego, tudzież zdrową budowę ciała, do przełożonego ogrodu botanicznego we Lwowie i profesora uniwersytetu pana Jacentego Łobarzewskiego. Pierwsze 6 miesięcy uważane będą o tyle za próbę, iż w razie nieudolności do zawodu ogrodniczego, uczniowie mogą być wydaleni. Liczba ich ogranicza się do 10. Z tych jedni na własnym funduszu, drudzy na stypendyach. Pierwsi mają sprawić sobie odzież, pościel i książki, tudzież płacić 120 złr. rocznie na wyżywienie, drudzy obok stypendyum pobieranego, zarabiać pracą dzienną w ogrodzie. Z miejsc pierwszych dwa lub trzy są wolne, stypendystów zaś wszystkie obsadzone.

Wiedeń 4 czerwca. J. C. K. Ap. Mość zamianował rezydenta swego w Szwajcaryi barona Aloizego Karola Kübek wice-prezydentem rządu namiestniczego w Medyolanie z zastrzeżeniem powrotu do służby dyplomatycznej.

— N. Pan nakazał, aby od 1 września r. b. rozporządzenie tyczące się zaprowadzenia w Czechach miar i wag wiedeńskich weszło w wykonanie.

— *Kor. austr.* pisze: C. k. ministerstwo skarbu przekonało się znowu, że zarządy funduszów, zakłady, kościoły itp. przedstawiają obligacye pożyczki narodowéj z kuponami winkulowanemi na odwrotnéj stronie przez jaką władzę polityczną, w kasie długu państwa, aby takowe należycie winkulowano lub téż przepisano na obligacye na imię funsuszu, kościoła, zakładu itp. O ileby takowe obligacye powziętemi były dla uiszczenia opłat pożyczki narodowéj, kasy pożyczkowe na nowo upomnianemi zostały, aby funduszom, zakładom, kościołom, korporacyom duchownym itp. nie wydały nigdy obligacyj na okaziciela bez szczególnego zezwolenia zwierzchności. Następnie dostrzeżono, że niektóre z kas pożyczkowych prawie wyłącznie pokrywają wpłaty pożyczki narodowéj przez osoby prywatne wnoszone, obligacyami z terminem procentowym „styczeń - lipiec.“ W skutku tego nagromadza się kuponów tego terminu, gdy tymczasem należałoby o ile można równo rozdzielać termina procentowe między lipcem a październikiem. Kasy pożyczkowe otrzymały przeto polecenie wydawać, o ile to się da uskutecznić bez przeszkód manipulacyjnych i zwłoki dla stron, szczególnie obligacye z kuponami kwiecień - październik; gdy następnie pozwolenie dewinkulowania, przepisania na kogo innego, rozdzielenia lub sprzedaży obligacyj wydanych na rzecz funduszów publicznych, zakładów itp., tudzież gmin, wychodzić jedynie może wedle istniejących przepisów prawnych od naczelnych politycznych władz krajowych, a zatem władze skarbowe otrzymały polecenie, aby ile razy przyjdzie im nakazywać podległym sobie kasom kredytowym przedsiębranie jednéj z powyższych czynności, zawsze poprzednio zasięgały przyzwolenie władzy naczelnéj krajowéj.

— Ministeryum handlu wydało nakaz, że ciężary do ważenia, wtedy tylko mogą być stęplowane, jeżeli mają ucho żelazne, na którém się da stępel wytłoczyć, ciężary zaś uzupełniane przez dolanie ołowiu lub jaki inny dodatek, nietylko nie powinny być stęplowane, ale nawet ulegają konfiskacie.

Niemcy.

O pobycie Cesarza Aleksandra w Berlinie donoszą w dalszym ciągu dzienniki, iż tenże znajdował się wraz z bratem swoim i W. księżną Olgą wirtembergską w niedzielę na nabożeństwie greckiem w urządzonéj umyślnie kaplicy greckiéj w Sans-souci, lecz Cesarzowa wdowa była cierpiącą i nie mogła przybyć. Książę Pruski, ks. Karol pruski i W. książę Mekl. - Schweryński także się tam znajdowali. Chór katedralny królewski śpiewał po rosyjsku. W nocy z wtorku na środę o godzinie 1éj przybył Cesarz do Berlina, ale nakazał poprzednio, aby nikogo nie wpuszczano na peron dworca kolei poczdamskiéj. Byli tam tylko jenerał Wrangel, jenerał Schlichting, dyrektor policyi baron Zedlitz, poseł rosyjski baron Budberg, jenerał Benckendorff dla pożegnania Cesarza, który koleją odjechał na Szczecin i Królewiec do Petersburga. Królowa bawarska przez czwartek jeszcze miała pozostać w Berlinie. W. książę Oldenburgski odjechał do domu, odwiedziwszy wprzód ks. Windischgrätza, którego ozdobił orderem domowym zasługi. W. książę Mekl.-Schweryński udał się z żoną do Ischl, Wejmarski do Wejmaru, ks. Windischgrätz do Wiednia, a minister książę Gorczaków do Petersburga. Natomiast przybył do Berlina z Petersburga jen. jazdy i minister domu cesarskiego hr. Adlerberg. Cesarz przed przyjazdem swoim ozdobił przezydenta ministra Manteuffla orderem św. Andrzeja, który jest najwyższym z orderów rosyjskich.

— Czytamy w *Posener Ztg*: Wiadomość podana przez *Bromberger Wochenblatt*, a która i do innych dzienników przeszła, tycząca się „aktu łaski dla wychodźców polskich przebywających w prowincyi, za poprzedniem przedstawieniem,“ jest błędna co do sposobu jéj podania przez rzeczone pismo, a ponieważ możnaby łatwo stąd mylne wprowadzać wnioski, zatem sprostowanie jest tu potrzebne. JK. Mość za pobytu swego w Bydgoszczy, nie żądał urzędowego przedłożenia sobie téj sprawy, ani téż takowego nie otrzymał. Przy stole owszem jeden z obecnych gości zwrócił rozmowę na kroki prezydium naczelnego, przedsiębrane ze wzgledu na amnestyę udzieloną przez Rosyę wychodźcom polskim i upatrywał w tych krokach, jak to często się zdarza, niepotrzebną surowość. Ponieważ mówiono o tém głośno, więc uwaga Króla Imci zwróciła się na ten przedmiot, a wtedy zastępca naczelnego prezydenta wyłożył właściwy bieg sprawy i prawdziwy charakter kroków przedsięwziętych, przytaczając głównie to, że mylnem jest mniemanie tych, którzy upatrywali w wezwaniu wychodźców do korzystania z amnestyi, ogólne ich wydalenie z kraju, gdyż np. wszyscy żonaci lub wszyscy ci wychodźcy, którzy się tu od wielu lat osiedlili i zawsze się dobrze prowadzili, tudzież wielu innych wyłączonych jest od razu z pod tego zawezwania; surowego zaś obchodzenia się lub przymusu nigdzie nie użyto. Jk. Mość oznajmił, iż zgadza się z temi zasadami traktowania wychodźców polskich w ogóle.

Włochy.

Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj:* Jestże to przypadkowym zbiegiem okoliczności, że znaczna ilość dzienników francuskich i angielskich mówi równocześnie o bliskiem i bezzwłocznie grożącém niebezpieczeństwie we Włoszech, które należy jak najśpieszniéj zażegnać, to jest o niebezpieczeństwie mogącem przez kwestyę dziedzictwa Parmy doprowadzić do wybuchu wojny między Austryą i Piemontem. Paryska *Presse* najrozległéj zajmuje się tym ulubionym tematem. Rozebrawszy historycznie prawa w podobnym przypadku tak Austryi jak i Piemontu, przychodzi do wniosku, że ani jedna cząstka Włoch, ani jedno z pytań ściągających tam na siebie uwagę mocarstw, więcéj są naglącemi i więcéj wzbudzają obawy, jak kwestya dziedzictwa Parmy. Mieści ona w sobie możebność bliskiego przeobrażenia Włoch, jest zdolną wstrząsnąć całym półwyspem aż do głębi posad, słowem że stanowcza chwila nadeszła, a sprawa spadku po Parmie tyle ma wagi co wojna dopiero na Wschodzie ukończona.

---

chrześcianin, tyle lat, tyle wieków minęło zanim ta prawda w naszych duszach do pełni swojéj doszła, czemuż dzisiaj pełnia tego miesiąca, co szczerbieje od ośmnastu wieków pod stopami Niepokalanie Poczętéj, a którego nów Jan w Patmosie oglądał; czemuż chwała Maryi jak promień owych ciał niebieskich przez wieki do nas dążący, po kilkunastu dopiero wiekach odbiła się w całkowitości o źrenice nasze, i obaczyliśmy gołem okiem na widnokręgu objawionéj prawdy, to co w sercach ludzkich przez kilkanaście wieków dniało o czém wiedzieliśmy jeno z astronomicznéj serc naszych rachuby? Niepojęte, niezgruntowane sądy Boże! W oślepiającéj łunie majestatu Bożego, w niepożytych żarach miłości Stworzyciela i Syna, po za czasy, po nad chóry anielskiemi, u Początku, u Końca, nic nie ćmi całopalnéj chwały Córki Ojca, Matki Syna, Oblubienicy Ducha ś.; ale tu na ziemi, w odbitych promieniach téj chwały wskroś wiary przepadających mgliła się jakaś niezupełność, jakieś zatamowanie światła: wolno było bez grzechu śmiertelnego mniemać, iż Marya w grzechu poczęta; a chociaż ją Kościół pełną łaski opiewał i przenigdy nie wątpił o jéj bez zmazy Poczęciu, nie kazał był jednak dotąd za to Poczęcie umierać, nie obwołał był męczeństwa za nie. Ta najtkliwsza, najwewnętrzniejsza tajemnica Pańskiego ukochania i upodobania, najbliżéj niejako serca Bożego leżąca, spoczywała dotąd niewysłowiona, nieorzeczona; Boski Oblubieniec Maryi Duch ś. że śmiem powiedzieć, piastował onę w sobie i wszystko objawiwszy, wszystko opowiedziawszy, jeszcze się z nią nie był zwierzył ludziom przez usta Piotra: niewiedzieliśmy jeszcze od saméj Miłości ile Marya umiłowaną została.

Rzecz dziwna, iż nie wiekom okwitującym w zapał i męczeństwo, nie tym pierwotnym, gdy ziemia się cała zieleniła od palm i rumieniła od krwi męczeńskiej, nie tym średnim, gdy wir zapału i natchnienia przechadzał się po Europie i wzbijał gockie kościoły, i szumiał pieśniami Danta, i unosił wszystkie serca jak jesienne listki ku Jerozolimie, iż nie tym wiekom, mówię rozmodlonym, rozklęczonym na kartach dziejów, lecz obecnemu wiekowi na ogromnem zgliszczu poprzedniego sztywno stojącemu, zimno przemyślającemu, bez sprawiedliwości rokującemu, kochającemu, ale nie bez granic, bez miary, nie bosko, przeznaczono było stać się powiernikiem Ducha ś. usłyszeć od Piotra najtajemniejsze ostatnie słowo Miłości, pojrzeć okiem w mętach ziemskich, w dymie kruszców i jak Skarga powiada w żółtéj ziemi utopionėm w głąb serca Bożego!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości Literackie.

Z Warszawy. M. Fajans przygotowywa chromolitograficzny Kalendarz na rok 1857. Różni się tém od poprzednich, że wyjdzie w zmniejszonym formacie z rycinami na dwie strony, a na każdéj po sześć miesięcy. Z jednéj strony pod drzewem widzimy siedzących trzech naszych pierwszych poetów: Reja, Kochanowskiego i Klonowicza; z drugiej w całych postaciach dwie figury historyczne. Ten szkic jest przez znanego artystę Gersona wykonany.

— Bibliografii krajowéj wyszedł zeszyt 2gi, i zawiera oprócz bibliografii książek, nut i rycin za r. 1855 i 1856: rozprawę K. Wł. Wójcickiego „O handlu księgarskim“, oraz zapowiedź przeglądu pism peryodycznych. „Pisma peryodyczne (czytamy w odcinku tego pisma) treści naukowej, pomieszczały często jużto ważne rozprawy objaśniające szczegółowe ustępy dziejów polskich, już ogłaszały same materyały. Oddawna uczuwać dawała się potrzeba, ażeby zająć się ich dokładnym spisem, któryby był wielką pomocą dla badaczy krajowych dziejów. Była myśl poprzednio zebrać w jedno dzieło te wszystkie rozproszone po różnych pismach zasoby; ale gdy niedoszła do skutku, uważamy za stosowne w Bibliografii krajowéj spis taki czytelnikom naszym przedstawić. Zaczniemy od r. 1801 od Pamiętnika Franciszka Dmochowskiego, aż do pism obecnych. Z każdego szczegółowy spis podamy, nietylko rzeczy dotyczących dziejów polskich, ale i literatury krajowej. Biblioteka Warszawska pod napisem: „Bibliografii starożytnéj“ mieściła opis i treść, z wyjątkami nawet ważniejszych a rzadkich już tak dzieł, jak i broszur. Rzecz ta zwróciła uwagę badaczy literatury dawnéj, bo oznajmiała z rzadkościami starożytnego piśmiennictwa polskiego, i podawała możność ocenienia należycie tych zabytków. Ale niedlugo trwała ta publikacya w Bibliotece Warsz. sądzimy, że w odcinku Bibliografii krajowéj najwłaściwsze będzie dla niéj miejsce.“ W końcu zapowiadają wydawcy, że: „nie odmówią miejsca opisom ważnych i ciekawych rękopismów. Zeszyt 3, który już jest pod prasą, obejmuje w odcinku: spis szczegółowy przedmiotów i materyałów dotyczących tak dziejów, jak i literatury krajowéj z 20 tomów „Pamiętnika“ F. Dmochowskiego.

— W r. b. upływa sto lat, jak szpital główny Dzieciątka Jezus w Warszawie wybudowany i zamieszkały został. Szpital przez kwestę ks. Gabryela Piotra Baudouin wybudowany został; sam założyciel był pierwszym rektorem tegoż szpitala, i zarządzał nim przez lat 12 aż do zgonu swego, do dnia 10 lutego 1768 r. Tyle zasłużony i godny pamięci mąż, nie ma jeszcze pomnika wystawionego, na który zasłużył. Że była myśl o nim, dowodzi przygotowany napis przez Ignacego Krasickiego, przeznaczony na nagrobek X. Baudouin'a.

„Którego święta miłość bliźniego ujęła,
Mężu prawy, spoczywaj wpośród twego dzieła.
Bajeczna starożytność niech rycerzów głosi:
Nędzna sława, co światu nieszczęście przynosi.
Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto zdzierał,
Nie ten co łzy wyciskał, lecz kto je ocierał.“

Może przypomnienie niniejsze pobudzi kogo, aby się zajął wystawieniem, odpowiednio zasługom zgasłego męża, chociażby skromnego pomnika, z napisem, który Krasicki zostawił.

Upraszam Szanownéj Redakcyi *Czasu* aby obronę moją przeciw napaści *Gazety Warszawskiéj*, w najbliższym numerze swego pisma zamieścić raczyła.

— *Gazeta Warszawska* w Nrze 139 z dnia 20go maja, a mianowicie w końcu feuilletonu pod tytułem: *Sztuki piękne... (?)*, uczyniła dowolny zarzut Komissyi Wystawy krakowskiéj, jakoby *z niedbałością* uskuteczniała powrotne przesyłki obrazów do Warszawy. — Znając duch tego pisma pojmujemy, iż potrzebowała Gazeta szarpnąć choćby mimochodem instytucyą, która się na przekor jéj negacyjnym zasadom w naszym kraju rozwija i dla tego wedle swojego zwyczaju, rozsiała kąkol na naszém polu — pozwoli jednak abym go wyplewił, oświadczając:

1) Że z wszelką starannością obrazy opakowane, oddaliśmy w ręce p. Kluga et Comp. znanego i odpowiedzialnego komissanta i spedytora, dla tego właśnie, że on za ich całość i bezpieczeństwo poręcza i każdemu artyście przez agenta swojego w Warszawie obraz doręczy.

2) Iż robienie przesyłek koleją żelazną każdemu z osobna z pp. Artystów, pokazuje się w wielu razach niemożebném, z powodu wagi niedonoszącéj 50 funtów, i wreszcie przesyłki te pozbawionemi byćby musiały owéj troskliwéj opieki, jaką rozciąga nad niemi przy rewizyi na granicy i w ciągu transportu spedytor odpowiedzialny.

Co się zaś tycze *nauki* jaką nam *Gazeta* daje, zapewne w duchu tejże saméj życzliwości, iżby Dyrekcya staranniejszą była *jako Matka Sztuki* o dzieci swoje, oświadczam, po przeczytaniu uważném całego feuilletonu, iż surowy *Ojczym*, pomawia *Matkę* o brak miłości. Nowe to jest w świecie zjawisko, i byłoby nawet dziwne, gdyby nas już dzisiaj co ze strony *Gazety Warszawskiéj* dziwić mogło.

Sekretarz Dyrekcyi prezydujący
w Komissyi Wystawy.

Taka mowa oceniając ją najłagodniéj—jest jeżeli nie czem innem, to przynajmniéj dziwactwem. W obec tych wyłuszczeń trzeba się z podziwieniem zapytać, czy na tronie parmeńskim zasiada teraz schorzały starzec, z którego rąk lada minuta wypaść może korona i berło; starzec będący ostatnim potomkiem tego domu, że na wieku trumny jego skruszone herby ojców jego spuszczone z nim razem będą do grobowca?

Nic wszakże podobnego niema w Parmie. Dwóch książąt panującego domu w kwitnącém zdrowiu, z usposobieniami wiele obiecującemi dojrzewają umysłowo i fizycznie pod troskliwą opieką bacznéj matki; pytanie zatem następstwa w Parmie w saméj tylko linii już męskiéj spoczywa w 4ch oczach, zbyt pogodnie i wesoło w przyszłość spoglądających, aby obawy *Pressy* niemiały się wydawać sztucznemi. Familia panująca Parmy liczy nadto dwie księżniczki, których przypadkowe prawo następstwa ze względu na zniesienie prawa salickiego w Hiszpanii przez Ferdynanda VII i Kortezów, tudzież stósunek książęcego domu Parmy do Hiszpanii, dostarczyły *Pressie* do jéj artykułu obfitego materyału historycznego i publicznego.

W obec tych stósunków trudno pojąć, jakim sposobem, jeżeliby rzeczy szły naturalnym biegiem, należało już teraz myśleć o losie Księstw, i dla czego wykonanie warunków traktatami zastrzeżonych miało by być zatamowanem w skutku wmięszania się żywiołów rewolucyjnych, któremi *La Presse* grozi. Zapewne *Presse* ma swoje szczególne powody, dla których przemilcza ostatnie słowo téj ciemnéj zagadki.

Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiej:* Pismo otrzymane przez nas z Medyolanu rozpisuje się nad doniesieniami o demonstracyach politycznych, jakie według dzienników piemonckich miały się dziać w Medyolanie i wielu innych miastach lombardzko-weneckich, a którym *Gazz. di Milano* energicznie zaprzeczyła. Pismo jakie nas doszło, z słusznem oburzeniem powstaje na te usiłowania, jakiemi chcą przyoblekać karygodne życzenia i nadzieje. Stan rzeczy w królestwie lombardzko-weneckiem wprost jest w sprzeczności z nienawistnemi i pełnemi goryczy widokami nieprzyjaciół towarzyskiego porządku i spokojności rozsiewanemi przez nich. Lud uznaje dobrodziejstwa i błogosławieństwa w całéj ich obszerności, jakiemi go rząd cesarski obdarza w zakresie administracyi tudzież interesów materyalnych, a to przez reformy różnego rodzaju i stanowcze wspieranie usiłowań handlowych i produkcyjnych kraju. Lud wyraźnie okazał to w chwili, kiedy po drugiéj stronie Ticino żywiono się pewnemi złudzeniami pod względem silnego moralnego przeciw ruchu agitacyi, która w pomienionych dziennikach piemonckich znajduje swój organ i poparcie. W samym Medyolanie około 60 do 80 tysięcy osób wzięły udział w procesyi Bożego Ciała. Postępowanie ich, cały ciąg uroczystości na którą się gromadziły wszędzie ogromne tłumy ludzi, okazało jak dalece się w Piomoncie łudzą lub umyślnie kłamstwa rozszerzają, skoro bają tam o demonstracyach lub choćby tylko o widocznem jakowem wzburzeniu umysłów w krajach lombardzko-weneckich.

Rosya.

Dzienniki petersburgskie z 27go maja ogłaszają następujący ukaz cesarski do Senatu rządzącego, którego treść telegrafowaną podaliśmy już w *Czasie* z 3go czerwca.

„Uważając *wychowanie narodu* za najważniejszą z naszych powinności jako panującego, oraz za najpewniejszą rękojmię przyszłéj pomyślności naszéj ukochanéj Rosyi, — chcemy, aby odtąd wszelkie zakłady naukowe, zależne od ministeryum oświecenia narodowego, *zostawały pod naszą najbliższą opieką i dozorem.* W tym celu, pozostawiając ministeryum oświecenia narodowego i władze od niego zależne w ich dotychczasowym stanie, uznaliśmy za konieczne abyśmy byli poprzednio uwiadamiani o wszystkich ważniejszych pod tym względem rozporządzeniach, i rozkazujemy: 1) Protokóły najwyższego Zarządu szkół, we wszystkich sprawach tyczących się zmian w organizacyi wewnętrznéj i w zarządzie szkół, oraz wszelkich zmian w wydziale wychowania i nauk, mają być w oryginale bezpośrednio nam przedstawiane. 2) We wszystkich przypadkach, w których opinia najwyższego Zarządu szkół nie zgadza się z opinią ministra oświecenia, winien minister w osobnym raporcie przedstawić nam do decyzyi swoje zdanie i oraz zdanie najwyższego Zarządu szkół. 3) Sprawy podlegające naszemu potwierdzeniu i mające związek z innemi gałęziami zarządu państwa, winny być po należnem zbadaniu ich w najwyższym Zarządzie szkół, jeżeli ze względu na swoją treść przed ten zarząd przychodzą, przedstawione następnie Radzie państwa lub komitetowi ministrów. 4) Gdy sprawy podległe orządzeniu najwyższego zarządu szkół należą istotnie do ministerstwa oświecenia, zatem wice-dyrektor tegoż ministerstwa powinien je wprowadzać. 5) Ma być utworzony Komitet Uczony i będzie stanowić specyalną część najwyższego Zarządu szkół 6) Komitet ten ma być sformowany na zasadach, które potwierdziliśmy d. 20 marca r. b. na najpoddańsze przedłożenie ministra oświecenia narodowego.“

Królestwo Polskie.

Dotychczas jedynie *Gazeta Rządowa* zamieszczała wszelkie artykuły tyczące się czynności rządu lub wpływu zaszłych zdarzeń na kraj i mieszkańców; inne dzienniki nie mogły brać pod tym względem inicyatywy, lecz powtarzały przysłane im artykuły to z *Gazety Rządowéj* to z rządowego lub półurzędowego dziennika petersburgskiego, dodając skąd są wzięte. Dzisiaj po raz pierwszy czytamy w *Gazecie Warszawskiéj* następujący artykuł o pobycie Cesarza Aleksandra w Warszawie, o przyjęciu tego monarchy przez mieszkańców, o ich usposobieniu i o wpływie tego wypadku na dalsze losy Polski. Artykuł ten, nie wzięty z *Gazety Rządowéj*, lecz jakby udzielony lub natchniony wprost *Gazecie Warszawskiéj*, zdaje się nadawać jéj piętno i charakter dziennika *półurzędowego*. Artykuł ten brzmi jak następuje:

„Najjaśniejszy Cesarz i Król przed czterma dniami opuścił Warszawę. Przeminęły uroczystości, jakiemi bytność Jego uczcić usiłowano; pogasły tysiączne światła, które przychylność mieszkańców na drodze Jego zapalała; ucichły okrzyki, któremi serca polskie witały Monarchę swego wszędzie, gdzie tylko kroki swe obrócić raczył. Ale pamięć tych kilku dni trwa i trwać będzie; wszystko bowiem, na cośmy patrzyli, cośmy słyszeli, jest faktem dla kraju niezmiernie ważnym, jest objawieniem uczuć, które nas pokażą takiemi, jakiemi jesteśmy, jest drogiem wspomnieniem, które nam na zawsze uprzytomni oblicze Monarchy pełne łagodności i powagi, i Jego słowa pełne dobroci i ojcowskich przestróg, które się w myśli i w sercach naszych wyryły.

„Każdy dobry Polak, który był uczestnikiem wielkiéj téj uroczystości, podziela uczucia, jakie tu wyrażamy; każdy ma to przekonanie, że samo przybycie Monarchy wpośród nas w obecnym czasie, że ta łaskawość, jaką wszystkie chwile bytności swojéj odznaczyć raczył, zapowiada nam nową niejaką istnienia naszego epokę. Ale nie wszyscy bracia nasi mogli sercem i głosem uczcić Najjaśniejszego Gościa, któregośmy przez kilka dni posiadali. Otóż tym z ziomków naszych, którym odległość i okoliczności niepozwoliły pospieszyć wraz z innymi, chcemy w krótkości dać treść i znaczenie téj ważnéj w życiu naszém chwili, chcemy im przesłać nasze wrażenia, aby mogli podzielać tę radość, jakiéj nam ten uroczysty moment dozwala, i korzystać z tych przestróg, jakie nam daje.

„Im bardziéj zbliżał się zapowiedziany od dawna dzień, tém bardziéj rosło oczekiwanie. Mieliśmy obaczyć po raz pierwszy Monarchę, którego każdy krok poprzedzała wiara w Jego łaskawość, którego wszędzie, gdzie się pokazał, wśród dzielnych Krymu obrońców, w murach staréj Moskwy, na skałach Finlandyi, witał okrzyk miłości i uniesienia. Przychodziła koléj i na nas i niepokój, aby jaka okoliczność niepozbawiła nas tego szczęścia i związanych z niem nie zniszczyła nadziei, objawiał się w codziennych rozmowach, które słyszeć można było wszędzie. Bo każdy z nas, czy możny czy ubogi czy urzędnik czy rzemieślnik, czuł to dobrze, że to chwila dla kraju ważna, że Ten, co umiłował dzieła pokoju i sprawiedliwości, który te uczucia swego serca objawiał czynem i słowem, nie jednę ranę naszę zagoi, nie jednę ożywi nadzieję, nie jednę zapomni nam winę. Jakoż gdy nadszedł dzień ów pożądany, gdy to słowo *dziś* rozbiegło się po mieście, gdy przygotowania do przyjęcia Monarchy uderzyły oczy mieszkańców, i zapewniły ich, że się najgorętsze ich życzenie spełni, cała droga od mostu do Belwederu zapełniła się ludźmi różnego stanu i wieku, i wszystkie oczy wytężyły się tam, gdzie miał przejeżdżać, gdzie Go się co moment spodziewano. Im późniejsza nadchodziła pora, im rzęsistszem światłem jaśniały domy i pałace, tem bardziéj tłum się wzmagał i rosła ta massa, która tam była nie tylko dla tego, aby dojrzéć rysy Monarchy, co nie wszędzie było można, ale raczéj dla tego, aby widział, że ona jest wszędzie, że Go na każdym punkcie Jego drogi wygląda, że Go jednym ciągłym okrzykiem, jednym nieprzerwanym odgłosem radości swéj i przywiązania wita i przyjmuje.

„Nie jest zamiarem tego obrazu, jaki dajemy, powtarzać szczegóły kilkodniowego pobytu u nas Monarchy, i tych wszystkich uroczystości, przez jakie miasto i zgromadzeni w niem z różnych stron obywale, radość swą okazać pragnęli. Podawały je nasze gazety codziennie i tam każdy je znajdzie. My chcemy główne tylko z tego wszystkiego wydobyć rysy, dla pokazania, jak ziszczającém obietnice naszego serca było zjawienie się Monarchy wszędzie, gdzie się pokazać raczył, jak pełnem znaczenia było każde słowo, które publicznie przemówił, jak łaskawém i ojcowskiem było obejście się Jego wtedy, gdy się pomiędzy nami znajdował, na tych świetnych ucztach, których jedyną myślą było okazanie Mu naszéj radości z Jego przybycia, była chęć zbliżenia się do Jego osoby, wrażenie sobie w myśl i pamięć Jego oblicza, pełnego pogody i pokoju.

„I nietylko na twarz Monarchy zwracały się oczy wszystkich. Przy boku Jego jaśniała pięknością, powagą i majestatem postać ulubionéj Siostry, Wielkiéj Księżny Olgi Mikołajewny. Każdy czuł to, że przybycie Jéj tu i towarzyszenie Monarsze wszędzie, stanie się dla nas użytecznem i zbawiennem; że Ona sercem kobiecem, które Bóg urobił do miłości i współczucia, silnie uczuje te oznaki miłości i uwielbienia, jakie Ją spotykały, i w rozmowach poufnych, na jakieby się kto inny nie odważył, podzieli się z Bratem temi wrażeniami, jakich doznała. Że wrażenia te były dla nas przychylne, śmiemy sobie pochlebiać. Któż bowiem z nas nie dostrzegł, jakiém wzruszeniem zajaśniało piękne Jéj lice, gdy na balu szlacheckim, od powozu do sali przechodziła pomiędzy dwoma rzędami obywateli tego kraju, z których piersi wydobywał się okrzyk powitania, na których twarzy bystre Jéj oko czytało prawdę rzeczywistego uczucia i wdzięczności; któż szczerą nie przejął się radością, widząc uśmiech na Jéj ustach w ciągu zabawy, którą podzielać raczyła, słysząc rozbiegające się po sali te łaskawe słowa, które przemawiała do poważnych Dam, co się Jéj prezentowały, do młodych panien, które kwitnącym wieńcem otaczały Ją korząc się równie przed Jéj dostojeństwem, jak przed Jéj pięknością i dobrocią. Zaiste, pamięć takich chwil nie zniknie w sercach tych, które ich dożyły i które wspomnienia te pod dach rodzinny i w grono familii swéj zaniosą.

„Na świetny bal w Zamku, dany przed innemi przez Namiestnika Królestwa, Jenerał-Adjutanta Księcia Gorczakowa, poprzedziło Monarchę wszystko to, co w czasie przyjęcia w Belwederze, Duchowieństwa, Rady Administracyjnéj, Senatu, Marszałków Szlachty i wyższych Urzędników Wojskowych i Cywilnych, wyrzec do nas raczył. Były to słowa *zupełnego zapomnienia przeszłości*, przestroga wzbraniająca marzeń, które się ziścić nie mogą, wylanie uczuć ojcowskiéj miłości ku wiernym poddanym, w czarodziejskim, nie zawodzącym w ustach Monarchy i dwukrotnie powtórzonym wyrazie: Kocham was. Tym sposobem wskazaną nam została droga, jaką mamy utrzymać i wzmódz te uczucia, któremi Bóg natchnął Jego serce, a od których zachowania dalsza pomyślność kraju zależy. To też gdy się Najjaśniejszy Cesarz pokazał w sali, każdy z nas starał się zbliżyć, każdy w poważnem i spokojnem obliczu Jego widział łaskawość, byleśmy dobrze znaczenie słów Jego pojęli, byleśmy, ciężkiem nauczeni doświadczeniem, po gorzkich i zawsze powtarzających się zawodach, nie gdzieindziéj jak ku Niemu zwracali nadzieje nasze, nie zkądinąd, jak od Niego oczekiwali szczęścia i dobrego bytu Polski, którą kocha, i miłość tę jawnie i głośno wyznaje.

„I już mamy zadatek jéj wpływu i tych działań rządu, które nam dalszą rokują pomyślność. Bliskie zapełnienie katedr Biskupich, mające nastąpić urządzenie Seminaryów, nagrody duchownych i odznaczających się gorliwą służbą urzędników cywilnych, uposażenie i dźwignienie kościołów; słowa Monarchy, mające być skazówką dla władz sądowych, okazujące jak pragnie, aby każdy z nas miał sprawiedliwość prędką i równą dla wszystkich, objawiają wysoką troskliwość o dobry byt kraju.

„Któż z nas dziś, kiedyśmy mieli szczęście mieć Go wpośród siebie, kiedyśmy z Jego słów i twarzy chęci Jego czytać nauczyli się, któż, mówię, dziś nie wierzy w błogie dążenia téj Woli, kto z nadzieją i ufnością nie porucza przyszłości kraju temu sercu, którego każde uderzenie oddane jest téj wielkiéj rodzinie, do któréj da Bóg z pełnem uczuciem dzieci, niczem nieupośledzonych, należyć mamy.

„W pałacu Namiestnikowskim, przyrządzonym z przepychem, dany był bal przez szlachtę Królestwa. Bal ten Najdostojniejsi Goście obecnością swą zaszczycić raczyli. Gdy Najjaśniejszy Pan wysiadł przed pałacem, okrzyk serdeczny powitał Go, przeprowadził aż do sali, i dowiódł Mu bezwątpienia, że ziarno łaski Swéj i dobroci rzucił na dobrą ziemię, która wyda plon, jakiego się spodziewa, i błogim celom Jego odpowie.

„Równie szczery, równie powszechny zapał przyjął Monarchę nazajutrz, przy wjeździe Jego i wejściu do Ratusza, na bal, którym Miasto chciało upamiętnić bytność Jego w Warszawie, a który Najjaśniejszy Pan łaskawie przyjąć i obecnością Swą zaszczycić raczył. Wspaniała illuminacya oświecała Teatr, ognie bengalskie rzucały różnokolorowy blask na plac cały; ale wspanialszym i wymowniejszym nad to wszystko był widok téj blisko pięćdziesięciotysiącznéj masy, któréj nikt nie zwoływał, któréj żadna siła niebyłaby w stanie zgromadzić, któréj nikt dać by nie mógł tego powszechnego zapału, gdyby nie czuła, że potężnym okrzykiem swéj piersi wita Ojca Monarchę, w którego sercu jest dla niéj miłość łaska i opieka.

„Równie amnestya, od tylu lat wyglądana, jak i ważna łaska tycząca się emerytury dla weteranów b. armii polskiéj, dla pozostałych po nich wdów i sierot, którą Dobrotliwy Monarcha dniem przedtem ogłosić kazał, były już wiadome we wszystkich zakątach Warszawy. Słowo amnestya przebiegało z ust do ust i przekonywało nas, że obietnica zapomnienia przeszłości zamieniła się w czyn, mający się odbić w sercach naszych braci, tęskniących za krajem od lat tylu i pożywających na obcéj ziemi gorzki chleb wygnania. Okoliczność ta podniosła wdzięczność do entuzyazmu Wiedział także lud warszawski, że Najjaśniejszy Pan jutro wyjeżdża. Nie dziw więc, że się tak tłumnie zgromadził, że takim odgłosem wdzięczności swéj za tak wielkie dobrodziejstwa podziękował, że takiém wylaniem uczuć swych Monarchę swego pożegnał. Ale te uczucia, które w nas ta łaska Monarsza obudza, powinny oraz być skazówką dla tych, co z niéj korzystać mają, jakie są ich obowiązki względem rządu, który im oddaje swobodę i bezpieczeństwo, i względem rodzinnéj ziemi, która im na nowo stoi otworem.

„Rozsądek i doznane przez lat tyle nieszczęścia wskażą im, jak mają postępować. Niech wrócą przejęci wdzięcznością dla rządu, który im otworzył wrota ojczyzny, i z mocném postanowieniem stania się użytecznymi dla kraju obywatelami. To są powinności, które na nich kraj i ich własne dobro wkłada, gdy po długiéj wędrówce i tułaniu się, przyjdą ogrzać się przy ognisku domowém.

„Wszędzie, gdzieśmy tylko mieli sposobność widzieć Monarchę, niemogliśmy się odjąć temu uczuciu, jakie wraża łaskawość tak wielka, tak pełna pokoju i niewysłowionéj godności. Na balach, Najjaśniejszy Pan był ciągle między nami, przechodził z miejsca na miejsce, aby każdego widokiem swego oblicza uszczęśliwić; rozmawiał nietylko z książętami, którzy mu towarzyszyli, z wysokimi wysłannikami cudzoziemskich dworów, nietylko z najpierwszymi dygnitarzami kraju, ale gdziekolwiek się obrócił, wszędzie łaskawe słowo spotykało i mniéj znaczące osoby, starsze i młodsze, mężczyzn i kobiety. Obecność Jego nie zawiązywała ust niemém osłupieniem, nie krępowała wyrazu tych uczuć, jakie nas przejmowały, nie tamowała tego ruchu ożywionéj zabawy, któremu się przypatrywał i który zdawał się go zajmować.

„Nigdzie ojcowska troskliwość Monarchy nie okazała się jawniéj, jak w Instytucie szlacheckim. Przy zwiedzaniu tego zakładu, wchodzić On raczył w drobne nawet szczegóły, rozmawiał z dziećmi, kosztował ich potrawy, w infirmeryi wypytywał się z troskliwością chorych o stan ich obecny, a wszystkich zachęcał do pracy i nauki, do kształcenia się na pożytek kraju i własny. Słowo Jego, które wyrzekł wychodząc: „że szczęśliwym jest, iż znalazł moment do odwiedzenia tego instytutu“, tłómaczy Jego intencye. Chciał zapewne najłaskawszy Monarcha, aby dzieci tych, których miał tegoż dnia obecnością i łaską swą udarować, doznały także tego szczęścia, jakie miało być udziałem ich ojców. Niechże wyrazy te pamiętne zostaną na zawsze w sercu i jednych i drugich.

„Na wszystko to, co się u nas działo, patrzyli z pewnym rodzajem podziwienia znakomici cudzoziemcy, którzy stanowili orszak Najjaśniejszego Pana. Nie jeden może przybył tu z fałszywém o nas wyobrażeniem, może nawet źle uprzedzony. Widok który uderzył ich oczy, i wszystko to co od nas słyszeli, dadzą im inne przekonanie i zrodzą właściwe o nas pojęcie.

„Oby takie dni, jakie nam szybko minęły, powtarzały się wielokrotnie. Mamy najmocniejsze przekonanie, że i nadal nie zasłużymy na nieukontentowanie Monarchy, który tak rozpoczyna swe panowanie, i wszędzie gdzie się pokaże, sieje łaskę i zaszczepia miłość.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5go czerwca. We Lwowie otwartą jest wystawa obrazów w sali ratuszowéj na korzyść zakładu ślepych. Składa się ona z 230 obrazów, z których 30 nadeszły z Krakowa z tutejszéj wystawy; reszta zebrana jest od osób prywatnych posiadających zbiory własne. Około połowa jest pędzla krajowców. *Gaz. Lwowska* nie wielu ich wszakże wymienia, trzymając się w spisie imion nie artystów, lecz właścicieli obrazów. Z pomiędzy artystów wymienieni są: pan Rodakowski: portret matki, widziany w naszem mieście przed parą laty i ozdobiony złotym medalem na wystawie paryskiéj; p. Schlegel: Ecce homo, Kazimierz Puławski i portrety 3; p. Tepa: 3 akwarelle z jego teki podróży ze Wschodu; p. Einsle: portrety N. Pana i Arcyks. Karola Ludwika; p. Decker: portret Namiestnika kraju hr. Gołuchowskiego; p. Moraczyński: obrazy z wystawy krakowskiéj i inne; pan Reichan: portrety itd. Z dawnych malarzy wystawione są między innemi Guido-Reni, Teniers, Wouwerman, Casanowa itd.

— Pan Ludwik Wołowski, członek Instytutu paryskiego, przybył wczoraj do naszego miasta.

— Towarzystwo polskich aktórów pod dyrekcyą pana Pfeiffra dawało we środę na ostatnie przedstawienie teatralne w Wiedniu: Korzeniowskiego „Stacya pocztowa w Hulczy“ i Anczyca „Łobzowianie.“ We wtorek grano „Okrężne“ Korzeniowskiego i „Berek zapieczętowany“ Ładnowskiego; poprzednio Korzeniowskiego „Żydzi.“

— *Kuryer Warszawski* donosi, iż w dniu 1 czerwca umarł w Warszawie hrabia Konstanty Przeździecki, radzca tajny, były szambelan dworu, marszałek szlachty gubernii podolskiéj, przeżywszy lat 74.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 5 czerwca.*— Metaliki 5-procent. 83 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. —. — Metaliki 4-proc. 84 7/16. Metaliki 5-proc. z r. 1853 74 7/8. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — 2 1/2-proc. 84 7/12. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. 84 11/16. — dto 4 1/2-proc. 74 3/4. dto z r. 1850 4-proc. 66 1/2. — Augsburg 102 1/2.—Londyn złr. 10 kr. 3. — Paryż 119. — Akcye Bankowe 1124. — Akcye kolei żel. północ. —. — Ferdyn.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 czerwca. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski przeznaczający *300,000* fr. dla poszkodowanych powodzią w Londynie. Cesarz dodał z własnéj szkatuły 100,000 fr. Izba zawotowała dla mieszkańców okolic dotkniętych wylewem 2 miliony fr.

Paryż 4 czerwca. Podług *Monitora* Cesarz zwiedził Walencyę i Awinion, nocował w Arles a wszędzie zostawił znaczne sumy na wsparcie.

Madryt 2 czerwca. Królowa przyrzekła rękę infantki, o którą proszono ją w imieniu króla greckiego (ks. Adalbertowi bratu króla Ottona P. R. Cz.).

Jenerał Alfons Lamarmora przybył do Turynu 31 maja i przyjmowany był okrzykami.

Książe Italijski Suwarow-Rymnicki jenerał-gubernator Inflant został uwiadomiony depeszą telegraficzną, że Cesarz Aleksander, wracający właśnie z Berlina do Petersburga, wstąpi do Rygi i odbędzie przegląd części korpusu *baltyckiego* zgromadzonego pod tem miastem.

Książę Gorczaków minister wyjechał z Berlina wprost do Wiednia, aby tam wręczyć pismo odwołujące go z posady posła.

Weser Ztg otrzymała depeszę z Londynu z 3go téj osnowy: W Washingtonie zerwane stosunki dyplomatyczne z posłem angielskim Crampton. i trzem konsulom odjęto exequatur. (p. dzisiejszy wstępny).

Przyjechali od 4 do 5 czerwca.

HOTEL POLLERA. Michel J. B. kupiec, Witosławski Józef ze Lwowa. Nitsche z Prus. Vise Karol z Berlina. Kucharski Adam z Tarnowa. Hr. Siemińska Olimpia wł. dóbr z Pawłosiowa. Trullay Jan z Opawy. Wiktor Jakób wł. dóbr z żoną z Senkowa. Zatorski Maksymilian wł. dóbr z Załudza. Borowski Maciéj wł. dóbr z Galicyi. Rieper Rafał z Pesztu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Wołowski z Berlina. Meliton Pieńczykowski z Galicyi. Edward bar. Lariss wł. dóbr z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Emilia hr. Załuska wł. dóbr z Jasła. Karol Rogawski wł. dóbr z żoną z Ołpin. Bruno Trojacki wł. dóbr z Kijowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

URZĘDOWE.

Edict.

[Nro 370.] Vom k. k. Bezirksamte als Gerichte Zmigrod, wird öffentlich kund gemacht: Es sei über Einschreiten des Hersch Wolf Schönwetter aus Zmigrod de prae. 27. Dezember 1855 Z. 380 auf Grund des in seiner Rechtssache mit Samuel & Mündel Malz pto 120 fl. CMze erflossenen Compromiss-Spruches dtto Zmigrod den 26ten Februar 1854. Die executive Einantwortung der zu Handen des Samuel Malz ob dem Besitzstande CNro 83 in Zmigrod versicherten Forderung pr 300 fl. w. w. für den Einschreiter bewilligt, und durch Einverleibung des Compromiss-Spruches in Vollzug gesetzt worden.

Nachdem nun dieser Besitzstand laut Zmigroder Grundbuch unter der Bezeichnung Libr. Haered. Nro I. fol. 137 in zwei Hälften getheilt, der Besitzer der einen Hälfte aber, daselbst nicht ersichtlich ist, indem die Besitz-Rubrik dieser Hälfte leer gelassen erscheint, so wird für den somit unbekannten Eigenthümer dieser Hauseshälfte NCo 83 in Zmigrod ein Curator in der Person des Wolf Küntzlich Mitglied des Judengemeindvorstandes in Zmigrod aufgestellt, und diesem die Verständigung von der erfolgten Einantwortung zugestellt, der unbekannte Eigenthümer der Hälfte des Besitzstandes NCo 83 in Zmigrod aber gleichzeitig mittelst dieses Ediktes in Kenntniss gesetzt.

Zmigrod am 6. Februar 1856. (1155-2-3)

N. 56.

PRZEPISY
odbywania Jarmarków w król. wolném i handlowém mieście Jarosławiu.

§ 1. W skutek wydanego przywileju przez Jego c. k. Apostolski Majestat Ferdynanda Igo Cesarza Austryi w Wiedniu dnia 1go października 1836 roku, odbywać się będą w wolném mieście handlowém Jarosławiu rok-rocznie cztery Jarmarki, na towary, produkta, bydło i konie.

§ 2. Według postanowień powyżéj rzeczonego przywileju mają się następujące, poczęsei zaniedbane jarmarki, w skutek ostatniego rozporządzenia c. k. urzędu obwodowego z dnia 5 kwietnia 1856 do L. 639 odbywać.

Na towary handlowe i produkta, bydło rogate, nierogacizne i konie:

a) na dniu ś. Honoraty, to jest 12 stycznia;
b) na dniu 40 Męczenników, tj. 10go marca;
c) na dniu ś. Antoniego, tj. 13go czerwca;
d) na dniu ś. Szczepana, tj. 2go września.

Każden z tych jarmarków trwać będzie przez całe 8 dni, z włączeniem do tego niedzieli i święta bez przerwania.

§ 3. Przez czas trwania jarmarków na towary handlowe i produkta, wolno będzie każdemu odwiedzającemu jarmark sprzedawać wszystkie z handlu niewyłączone towary i produkta, bądź to w budach, bądź na stragach, bądź też prosto na gołéj ziemi, albo wreście w sklepach, magazynach, składach w któréjkolwiek bądź części miasta znajdujących się, a nawet na obydwa te sposoby, a to tak hurtem jak i cząstkowo bez żadnego ograniczenia.

§ 4. Za place jarmarczne uznają się następujące:
a) Rynek dla towarów fabrycznych i innych handlowych;
b) Plac wał zwany około miastowéj wagi, zacząwszy od Ellenberga aż na dół do Elsnerowéj dla towarów drzewnych i garncarskich;
c) Plac na woli po téj stronie poręczy drogowych, naprzeciw studni dla produktów surowych;
d) Plac przed domem chrześciańskich ubogich pomiędzy Wężykowskiego realnością i sadzawką, dla bydła rogatego;
e) Plac na przeciw lazaretu izraelskiego między sadzawką i zajezdnym domem czarnego Orła, dla koni; nakoniec
f) Plac pod wałem dla nierogacizny.

§ 5. Natenczas niewprowadzają się w czasie jarmarków w Jarosławiu jarmarczne, ani też targowe, tudzież żadne inne jakiekolwiek bądź nazwać się mogące należytości.

§ 6. Ogłoszenie zaczęcia wszystkich czterech jarmarków na towary, produkta, bydło i konie, nastąpi 1go dnia jarmarku o 6éj godzinie zrana, zaś na ostatnim dniu jarmarku o 6éj godzinie wieczór ogłoszoném będzie zakończenie tegoż. W dniu nastąpionego ogłoszenia zakończenia jarmarku, mają kupcy swoje towary spakować i wywieść, albo też w własnych sklepach złożyć, i te pod zamkiem Magistratu, tudzież spółzamknieniem członków kupieckich, aż do następującego jarmarku albo też ich wywiezienia pozostawić.

§ 7. Przepisy celne, akcyzowe i zdrowia dotyczące, niezostają w niczém przez niniejszą ustawę jarmarczną naruszone.

§ 8. Niedozwala się nikomu w czasie Jarmarku wystawiać swoją budę lub stragę na inném miejscu jak tylko na tém, które mu jako do tego stósowna komisya jarmarczna wskaże, również wzbrania się dowolne tamowanie przechodu w ulicach i placach, dla tego winien jest każden sprzedający żądać poprzednio od rzeczonéj komisyi wskazania sobie miejsca do sprzedaży, a w razie trudności udać się w tym względzie do Magistratu.

§ 9 Osobna komisya z nadzorców i ich następców, z siedzibą w kancelaryi Magistratu tutejszego, przestrzegać będzie porządku jarmarku, tudzież wypełniania tegoż, jakoteż załatwianie wszelkich zatargów, będzie téj komisyi staraniem.

Z Magistratu król. wolnego miasta handlowego Jarosławia dnia 26 maja 1856.

(1153—2-3) *Londoński*, Burmistrz.

Obwieszczenie.

Stósownie do rezolucyi c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 14 maja r. b. do N. 4555 rozpocznie się w dniu 6 czerwca 1856 o godzinie 9 zrana w domu pod L. 516 przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie licytacya ruchomości, obrazów i rycin po śp. Alojzym Filipowiczu.

Kraków dnia 31 maja 1856 r.

(1149-3) *Eustachy Ekielski.*

Ankündigung.

Der beiliegende Ausweis enthält die Erforderniss der im Wege der Subarrendirungs-Verhandlung sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Artikeln, dann die Termine, an welchen diese Verhandlungen vorgenommen werden.

Die Dominien und Stadtgemeidgerichte werden demnach angewiesen, die Aufkündigung in ihren Territorien, dann in den befindlichen Sinagogen mit dem Beisatze verlautbaren zu lassen, dass die Unternehmungslustigen ihre Offerten versiegelt der Subarrendirungs-Kommission zu überreichen, und sich über ihre Solidität und sonstige Vermögensumstände mit obrigkeitlichen Zeugnissen auszuweisen haben, ohne welchen, mit Ausnahme schon bekannter verlässlicher Speculanten, Güterbesitzer und Gemeinden, zur Verhandlung sonst Niemand zugelassen werden wird. Signatum Wadowice am 23ten Mai 1856.

Ausweis

über die Subarendirungs-Wege sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Bedürfnisse, alles im N.-Österreichischen Mass und Gewicht.

Die Subarrendirungs-Verhandlung wird gepflogen werden		In der Militär-Bequartirungs-Station	Die Erforderniss bestehet: täglich in Portionen				monatlich in: Lagerstroh Gebünde à 12 Pfd	Klafter Brennholz hartes oder weiches				Pfund Unsch. Kerz.		Pfund rein. Unschl.		Mass Brennöhl		Harte Holzkohlen à 30 Pf. pr. Metz		Nebenstehende Erforderniss wird zur Subarrendirung verhandelt auf die Pachtzeit.	
in	am		Brot à 1 3/4 Pfund	Hafer à 1/8 Metzen	Heu à 10 Pfund	Streustroh à 3 Pfund		im Winter	im Sommer	im Winter	im Sommer	im Winter	im Sommer	im Winter	im Sommer	im Winter	im Sommer	im Winter	im Sommer	von	bis
Wadowice	12. Juni 1856	Wadowice	. .	. .	. .	. . 414	. .	110	45	146	60	. .	. .	. .	. .	. .	. .	100	100	1. August 1856 16. Juli 1856	31. Juli 1857 19. August 1856

Anmerkung. 1) Werden bei dem Artikel Holz, sowohl Anbothe für die harte als auch weiche Gattung angenommen, daher auch die Erforderniss für beide Holzgattungen entworfen ist.
2) Vorstehende Erforderniss kann auch im Bedarfsfalle auch um den 4ten Theil vermehrt werden, ohne dass der Kontrahent, desshalb seine Vergütungs-Ansprüche erhöhen darf.
3) Werden hiebei sowohl mündliche als schriftliche Anbothe angenommen, jedoch müssen die schriftlichen Offerten gesiegelt, und mit dem vorgeschriebenen Vadium versehen sein, und vor dem Schlusse der mündlichen Verhandlung einlangen.
4) Jeder Lizitant mit Ausnahme der Grundherrschaften hat ein 7% Vadium in Baaren oder in Staatspapieren zu erlegen, und es werden auch Anbothe ohne Vadium nicht berücksichtigt werden.
5) Nachtrags-Offerte so wie auch jene, in welchen sich eine kürzere als höchstens 14-tägige Entschädigungsfrist erbeten wird, werden nicht angenommen. (1152-2-3)

Kundmachung.

[Z. 1195] Vom Krakauer k. k. Landesgerichte wird hiemit bekannt gemacht, dass am 16ten September 1849 Johann Alexander zweinamig Nowicki hierorts ohne Hinterlassnng einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zusteht, so werden alle diejenigen, welche darauf aus was immer für einem Rechtsgründe Anspruch zu machen gedenken aufgefordert, ihr Erbrecht binnen Einem Jahre von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigens die Verlassenschaft, für deren liegende Masse inzwischen Hr. Landesadwokat Dr. Hoborski mit Substituirung des Hr. Landesadwokaten Dr. Mraczek als Curator bestellt ist, mit jenen die sich werden erbserklärt und ihren Erbsrecht ausgewiesen haben verhandelt, und ihnen eingeantwortet, der nicht angetrettene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erbloss eingezogen werden würde.

Krakau am 29. April 1856. (1159-2-3)

Edict.

[Z. 1239.] Vom krakauer k. k. Landesgerichte werden alle diejenigen, welchen auf die Verlassenschaft der seit mehr als 60 Jahren unbekannt gebliebenen Therese Hedvig zweier Namen Gebhard Tochter der im J. 1799 in Krakau verstorbenen Anna Theresia de Roi Gebhard ein Erbrecht zusteht, und welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen einem Jahre von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft für welche inzwischen der H. Landes-Advokat Dr. Hoborski mit Substitirung der H. Adv. Dr. Mraczek als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit Jenen, die sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt,uund ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eigezogen würde.

Krakau am 13 Mai 1856. (1150-2-3)

Concurs.

[Z. 3139.] Zur Besetzung einiger im Lemberger Verwaltungsgebiete und in der Bukowina erledigten empirischen Wegmeisterstellen von 300 und dem Vorrückungsrechte in 350 Gulden CMze wird der Konkurs ausgeschrieben

Jene k. k. ausgedienten Militärs der Artillerie — der Genietruppen oder eines anderen technischen Corps, welche einen derlei Dienstposten zu erlangen wünschen, und hiezu sich die Bewilligung des hohen k. k. Armee Ober-Commandos bereits erwirkt haben — werden aufgefordert, die mit einem ärztlichen Zeugnisse über ihre, für die Beschwerden des Strassenbau-Dienstes geeignete Körperbeschaffenheit, versehenen Gesuche anher zu überreichen.

Von der k. k. Landes Bau-Direktion.

Lemberg am 18. Mai 1856. (1140-2-3)

Edikt.

[N. 2618] Vom Tarnower k. k Kreisgerichte wird der Nachlassmasse nach Hieronim Baron Borowski und allen diejenigen dem Namen und Wohnorte nach unbekannten welche einen Anspruch auf des Erbrecht nach Hieronim Baron Borowski haben könnten mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider dieselben, die Frau Justine Benoe gebor. Baronin Borowska wegen Ungiltigkeitserklärung eine mündlichen letztwilligen Anordnung des Hieronim Bar. Borowski wom Monate März 1853 unterm 11. März 1856 Z. 2618 eine Klage angebracht, und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Einrede binnen 90 Tagen bei diesem k. k. Gerichte zu erstellen ist

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht zur deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesiegen Landes- und Gerichts-Adwokaten Dr. Grabczyński mit Substituirung des Adwokaten Dr. Rutowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen. oder auch einen andern Sachwalter zu wählen, und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes
Tarnow den 18ten März 1856. (1165-2-3)

Kundmachung.

[N. 9075.] Zur Besetzung der bei dem gemischten k. k. Bezirksamte in Kenty erledigte kanzelistenstelle mit dem Gehalte von 350 fl. und dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstufe von 400 fl. wird der Konkurs bis 30. Juni 1856. ausgeschrieben.

Bewerber haben ihre gehörig instruirten mit der vorgeschriebenen Qualifikations Tabelle belegten Gesuche bei dieser k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesezten Behörde, und wenn sie noch nicht im öffentlichen Dienste stehen, mittelst ihre Kreisbehörde einzubringen, und sich

a) über den Geburtsort, Alter, Stand, Religion,
b) über die zurückgelegten Studien,
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache.
d) über das moralische und politische Verhalten,
e) über die bisherige Verwendung und Dienstleistung und zwar in der Art auszuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde.

Endlich haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des Kentyer k. k. Bezirksamtes verwandt oder verschwägert sind.

K. k. Kreisbehörde
Wadowice den 25. Mai 1856. (1151-2-3)

Inseraty.

W tym roku tutejsza c. k. wojskowa

SZKOŁA PŁYWANIA

otwartą będzie dla Publiczności od **10 czerwca**, a mianowicie:
przed południem od godz. 1/2 9 do 1/2 11 dla dam
" " " 1/2 11 " 1/2 1 dla mężczyzn
po południu " " 1/2 5 " 9 " "

Za naukę pływania płaci się abonamentem na pierwszy miesiąc 2 złr. na następne miesiące po 1 złr. mk.

Po odbytéj próbie pływania każdy uczący się pływać obowiązany jest dać z grzeczności pływakowi 1 złr. m. k.

Kąpiący się płacą abonamentem 40 kr. m. k. miesięcznie.

Za jedną wprawę w pływanie 10 kr. m. k.
Za bieliznę kąpielną 1 raz płaci się 6 kr. m. k.

Własna bielizna przechowuje się bezpłatnie w szkole pływania — Kraków 3 czerwca 1856. (1181-1-3)

EKONOM

bezżenny odbywszy praktykę przy większym gospodarstwie w Księstwie Poznańskim jak równie i teoryą gospodarczą, opatrzony świadectwem 10-letniéj służby, życzy sobie przyjąć obowiązek Ekonoma gdzie w dobrach znaczniejszych. Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu*. (1148-2-3)

W dniu 29 maja b. r. **zginał pugilares** z papierami bardzo ważnemi i pieniędzmi w złocie i banknotach, — ktoby takowy znalazł lub wiedział o dzisiejszym posiadaczu powyższych przedmiotów — raczy donieść o tém do kamienicy Nr. 240 w Rynku głównym miasta Krakowa, za co otrzyma **nagrody 10 złr.** mk. (1157-3)

Dom narożny murowany z ogrodem

w PODGÓRZU przy ulicy Nadwiśle N. 94 jest do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość bliższą powziąść można pod Nrem 439 przy ulicy Sławkowskiéj na 1ém piętrze między godziną 1—3 po południu. (1131-4-6)

MARYA STACHERSKA

ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż na folwarku

SWOBODA

tuż przy kąpieli dostać można każdego czasu kawy, śmietany, mleka, chleba z masłem — jakoteż i mleka wprost od krów zaręczając za wymaganą czystość i szybką usługę. (1064)

Podaje się do wiadomości szanownym pp. Abonentom, iż w cyrkularném mieście Jaśle jest **CUKIERNIA** z wszelkiemi urządzeniami, aparatami i meblami na czas pewny do wynajęcia, lub też przez kupno do nabycia, w którym to celu bliższą wiadomość przez frankowane listy u podpisanego w Jaśle powziąść można. (1142-2-3) *Karol Stawski.*

Bock-Verkauf.

Währand der Zeit der von der agronomischen Gesellschaft zu Krakau veranstalteten Vieh-Ausstellung, stehen im Lokale des Herrn *Leon Heumann* zu Krakau (vis-à-vis der Eisenbahn, im Hause des Herrn *P. Philippi*)

20 Stück sprungfähige Böcke

aus der dem Rittergutsbesitzer *Rudziński* von Rudno angehörigen und allgemein ausgezeichnet anerkannten Stammschäferei „Liptin" in preussisch Oberschlesien — zum Verkauf.

Für die Gesundheit wird garantirt.

Die Wolle aus dieser circa 2000 Stück Schafen bestehenden Stammschäferei war seit 27 Jahren nur in den Händen zweier Käufer und seit den letzten 12 Jahren um den Preis von 145 Thaler Courant für den preussischen Centner ohne allen Nebenbedingungen, im Besitz der Herrn *Bioley & Comp.* in Verviers.

Bei den Industrie-Ausstellungen zu Breslau, München und Paris hat der Besitzer von Liptin für die ausgezeichnete Qualität der dahin abgesendeten Woll-Fliesse Ehren-Medaillen I. Klasse erhalten.

Zur Ansicht des Woll-Characters der Liptiner Mutterschafe befinden sich im Comptoir des oben genannten Herrn mehrere Tableaux von Woll-Proben.

Liptin bei Katscher in preussisch Oberschlesien den 30. Mai 1856.

Sprzedaż Tryków.

Przez czas wystawy bydła, urządzonéj przez Towarzystwo gospodarskie krakowskie, wystawionych będzie na sprzedaż w lokalu p. *Leona Heumanna* w Krakowie w domu p. *Philippiego* naprzeciwko kolei żelaznéj

20 sztuk tryków do przypuszczania

ze znanéj i powszechnie sławionéj owczarni rodowéj „Liptin" właściciela dóbr p. *Rudzińskiego* na Rudnie w pruskim Górnym Szląsku.

Za zdrowie ich zaręcza się.

Wełna z owiec téj owczarni rodowéj, liczącéj około 2000 sztuk, zakupowaną była od 27 lat przez dwóch tylko kupców, a w ostatnich 12tu latach nabywali ją po cenie 145 tal. monetą pruską brzęczącą za centnar pruski, bez wszelakich pobocznych warunków pp. *Bioley i Spółka* w Verviers.

Na wystawach przemysłowych w Wrocławiu, Monachium i Paryżu, właściciel Liptina uzyskał za osobliwie piękne runa tam posłane, medale honorowe I. klassy.

Dla rozpatrzenia się w przymiotach wełny macior liptyńskich, znajduje się w kantorze tegoż p. *Leona Heumanna* kilka wybrakowanych prób wełny.

Liptin pod Kaczerem w Górnym Szląsku pruskim d. 30 maja 1856. (1174-1-3)

Dobra Pogorska Wola

w cyrkule Tarnowskim, między Tarnowem a Pilznem przy gościńcu murowanym położone, 5/4 mil od Tarnowa odległe, są **do sprzedania**. Dobra te mają objętości z lasami zaszanowanemi, morgów wied. 1100 przeszło, dwór murowany na piętro z ogrodem angielskim i włoskim, budynki gospodarskie murowane w dobrym zupełnie stanie.

Obszerniejszą wiadomość powziąść można albo na miejscu, albo od W. Sokołowskiego w Tarnowie zapytując go listami frankowanemi. (1186-1-3)

Kto zgubił pieniądze

na Plantacyach niech się zgłosi pod N. 554 w ulicy Floryańskiéj.—Kraków 4 czerwca 1856. (1176-1-3)

Od Expedycyi „CZASU".

Na dniu 5 czerwca wysłano **Dodatek miesięczny** na resztę stacyj pocztowych następujących: Tyśmienicy, Trębowli, Tarnopola, Tarnowa — Ustrzyk — Wieliczki, Wojniłowa, Wadowic, Wojnicza, Wiednia — Źmigrodu, Żywca, Zabłotowa, Zatora, Żórawna, Zbaraża, Zaleszczyk, Żółkwi, Załoziec, Złoczowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	330‴ 28	+17°4	79	pn. zachodni słaby	chmurno	deszcz	+15°0	+21°5
	10	330 30	+15 2	86	pł. " "	pogoda z chmurami			
5	6	330 08	+14 2	84	" średni	pochmurno			